

# PORANNA

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 l. p.  
Kms do kraj.: 221. Lwów.

Numer oddzielny:  
we Lwowie 4 hal., na prowincji 6 hal.  
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ  
są zamieszczone na czole części inzeratowej.

Nr. 232.

Lwów, sobota 19. sierpnia 1911.

Rok 1.

## Sprawy polityki wewnętrznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 19. sierpnia.

**Urodziny cesarza. — Sprawa dowozu mięsa. Ugoda czesko-niemiecka i ks. Thun. — Parlamentaryzacja gabinetu. — Sesja jesienna parlamentu. — Zwołanie sejmów.**

W całej monarchii święcono wczoraj dzień 81 urodzin cesarza. Już od długich lat święto to utraciło swój charakter wyłącznie dworski i stało się uroczystością ludową, tak samo, jak postać cesarza nabrała niezwykłej popularności.

O caesarza była wczoraj w Ischlu, letniej siedzibie cesarza, i we Wiedniu przedmiotem bardzo serdecznych owacji, którymi święcono początek 82 roku jego życia.

Jednakże po uroczystościach wracają znów troski codzienne, które właśnie w tej chwili są nader ciężkie.

Ministerium br. Gautscha objęło w spadku po br. Bienercie wiele niewygodnych spraw, między niemi najaktualniejszą w obecnej chwili sprawę dowozu mięsa i odnośnych układów z Węgrami. Układy te, chociaż nie można powiedzieć, by były zerwane, jednakowoż w każdym razie są zastanowione, a to dla tego, że rząd austriacki nie myśli i nie może też o tem myśleć, aby pójść na rękę zbyt wygórowanym żądaniom Węgier. — Ale kwestya mięsa nie pozwala na polityczne traktowanie: lud musi jeść, a mięso stanowi jedną z najważniejszych części pożywienia i dlatego sprawa mięsa jest jedną z najważniejszych, jakie stoją na planie działalności przyszłej sesji parlamentarnej, jak niemniej i rządu; a życzeniom ludu w tym kierunku muszą uczynić zadość tak gabinet br. Gautscha, jak i reprezentacja parlamentarna.

Odłączywszy na chwilę przesilenie mięsne, którego obecne załatwienie jest uniemożliwione z powodu zbyt daleko idących żądań węgierskich — przychodzi na plan również pierwszy, szereg innych kwestyi, które pozostają w związku z przyszłą sesją Izby poselskiej.

W najściślejszym związku z jesienną sesją, a może także z sejmem czeskim, stoi kwestya ugody czesko-niemieckiej. Ks. Thun uda się w najbliższych dniach do Ischlu. Mówią, że wyjazd ten nie następuje z przyczyn politycznych, ale właśnie to dementi utwierdza polityków w przekonaniu, że namiestnik czeski wyjeżdża w misji politycznej. Ks. Thun ma zostać przyjętym na audyencji u cesarza, a równocześnie ma się także odbyć konferencja z br. Gautschem; nie ulega zaś wątpliwości, że podróż ks. Thuna jest wstępem do konferencji i nowych prób używatnienia ugody czesko-niemieckiej.

W mowie swej wygłoszonej na jednym ze zgrupowań powiedział przed kilku dniami pewien polityk czeski: „Naród czeski i niemiecki muszą iść w Czechach ze względu na swe własne interesa obok siebie a nie przeciw sobie“. — Jeśli Czesi staną na tem stanowisku, jeśli wymagania Niemców będą realne a nie przesadzone — ugoda nie natrafi na zbyt wielkie trudności a w następstwie tego przyjdzie do wyjaśnienia sytuacji tak w Pradze jak i we Wiedniu.

Poza sprawą ugody musi się rząd w najbliższym czasie zająć jeszcze szeregiem innych kwestyi. Przedewszystkiem: parlamentaryzacja gabinetu. Wprawdzie zastępca i korespondent „Słowa Polskiego“ we Wiedniu dementuje już od kilku dni podane czy to przez nas czy przez inne pisma wiadomości, jakoby parlamentaryzacja gabinetu była już blizką, ale z zaprzeczenia tego przebija, zdaje się, głos żalu, że w spodziewanym gabinecie parlamentarnym mało jest widoków na portfel dla członka stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Bardzo często w ostatnich czasach wskazywano na to, że skład gabinetu wymaga zmiany w poszczególnych resortach. Prezydent ministrów bar. Gautsch ze względu na szybkość, z jaką rozpoczął swą misję, przejął ministerium w takim składzie, w jakim ono pozostało po bar. Bienercie. Ale już wówczas można było przewidzieć, że bar. Gautsch będzie musiał i będzie chciał przeprowadzić z biegiem czasu rozmaite zmiany, któreby przedewszystkiem musiały być uzasadnione przez stosunki polityczne i przez ugrupowanie stronnictw. Toteż teraz zmiany te niewątpliwie nastąpić muszą i nastąpią.

Jedną z najbliższych prac gabinetu będzie także ułożenie programu prac dla sesji jesiennych, która rozpocznie się prawdopodobnie bezpośrednio po 15. października i potrwa aż do końca grudnia. W kołach politycznych twierdzą, że akcja w Izbie poselskiej nie będzie uzależnioną od konferencji ugodowych.

Austriacka polityka ma teraz być podobną do kolei dwutorowych. Na jednym torze poruszać się będzie pociąg polityki państwowej, na drugim zaś jeździć będą pociągi polityki krajowej. — Odnośnie do zwołania sejmów panuje w kołach parlamentarnych przekonanie, że rychło ich powołanie do życia nie byłoby wskazane z tego względu, że do jakiegokolwiek skutecznej pracy sejmowej potrzebnym jest uregulowanie finansów krajowych. Jednakże mimo to sejmy będą zwołane, a to w ten sposób, aby nie kolidowały z obradami parlamentu, i aby obrady jednych i drugich nie przypadły na ten sam czas. Zdaje się, że dla obrad sejmowych wyznaczona będzie pauza 2—3 tygodniowa w obradach parlamentu w listopadzie.

## Ks. Thun wzywa do ugody.

Praga. (Tel. wł.)] Dziś przed południem przyjął namiestnik czeski ks. Thun deputacy miasta Pragi, złożoną z burmistrza, wiceburmistrza i radnych, która złożyła na jego ręce życzenia z powodu urodzin cesarza.

Ks. Thun odpowiedział, iż „przy sposobności tak wielkiego święta, jakim jest dla monarchii dzień urodzin cesarza, pozwoli sobie wyrazić nadzieję, że rychło nastanie pokój między ludami naszej ojczyzny, bo to byłoby spełnieniem najgorętszych życzeń cesarza i największym darem, jaki w tym dniu moglibyśmy przynieść jego majestatowi. Ten dar byłby źródłem szczęścia nie tylko dla obu narodów mieszkających w Czechach, ale także błogosławieństwem dla całego państwa.

„Jesteśmy wszyscy przejęci tem życzeniem — kończył ks. Thun — ale pozwolę sobie jeszcze ze swej strony dodać życzenie, abyśmy owoce tej ugody wszyscy spożywali“.

## Urodziny cesarskie.

Wiedeń. (TBK.) Z okazji rocznicy urodzin cesarza wczoraj popołudniu odbył się u ks. arcybiskupa obiad, w którym wzięli udział prezydent Izby panów, prezydent gabinetu br. Gautsch prawie ze wszystkimi członkami gabinetu, namiestnik br. Bienerth, komenderujący korpusu i wielu dygnitarzy.

## Czego Węgrzy żądają za mięso argentyńskie?

Budapeszt. (TBK) Węg. Biuro koresp. donosi: Wobec doniesień prasy wiedeńskiej o konferencyach między rządem węgierskim a austriackim w sprawie importu mięsa argentyńskiego, stwierdzić należy, że rząd węgierski w zamian za zezwolenie na import mięsa argentyńskiego, co oznacza poprawę zaopatrywania Austrii w mięso i dotyczących gospodarskich interesów węgierskich, poruszył myśl uzupełnienia połączenia dwu linii kolejowych, prowadzących do Niemiec i tak zwanego połączenia do Annaberg, gdyż uważa to za rekompensatę gospodarczą i handlowo-polityczną za zezwolenie na import mięsa argentyńskiego. Rząd węgierski nie myśli wcale z kwestyą tą łączyć jakichś spraw politycznych i pod tym względem czyni mu się bezpodstawnie zarzuty. Rząd austriacki, zdaje się pod wpływem opinii publicznej, osądza warunki przedłożone przez Węgry, w sposób odmienny i zajął stanowisko negatywne. Formalnie nie oznacza to, by rokowania zostały przerwane, ale samo przez się rozumie się, że tylko za zgodą rządu węgierskiego może nastąpić import mięsa argentyńskiego.



### Mięso nie może czekać.

**Tryest.** (TBK.) Mięso argentyńskie, przywiezione na parowcu „Atlanta“ poczęto wysyłać do Ankony.

Mięso argentyńskie, które przywieziono na parowcu „Zofia Hohenberg“, złożono w lodowni i ewentualnie, jeśli wkrótce nie nadejdzie zezwolenie na import jego, wysłane zostanie za granicę.

## Sprawy zagraniczne.

### Marokko.

#### Będą jeszcze rozmawiali.

**Berlin.** (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: Jak się dowiadujemy, ambasador francuski Cambon udaje się w dniach najbliższych do Paryża, aby rządowi swemu ustnie złożyć raport o przebiegu konferencji marokkańskiej. Po jego powrocie do Berlina konferencje dalej będą się toczyły.

#### W Paryżu także rozmawiają.

**Paryż.** (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyła się rozmowa między szefem gabinetu Caillaux a ministrem spraw zagranicznych De Selves, do której w kołach miarodajnych przywiązują wielką wagę. Stanowisko rządu francuskiego na podstawie tej rozmowy da się w ten sposób sprecyzować: Instrukcje, dane ambasadorowi francuskiemu w Berlinie p. Cambonowi, nie mogą doznać żadnych zmian, ponieważ ze strony niemieckiej niema obecnie żadnej stanowczej odpowiedzi co do kwestyi, jak Niemcy zamierzają ustalić swe przyszłe postępowanie w Marokku.

Od okoliczności będzie zależało, jak długo p. Cambon, który w niedzielę wybiera się do Paryża, pozostanie w stolicy francuskiej.

#### Rozmowa, widziana z daleka.

**Wilhelmshöhe.** (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem i dziś przed południem odbyły się konferencje między Kiderlen-Wächterem i kanclerzem państwa a cesarzem Wilhelmem. Konferencje były prowadzone podczas spaceru w ogrodzie. Z daleka można było widzieć bardzo żywą gestykulację. Szczególnie kanclerz państwa był bardzo ożywiony.

#### Włochy czynią Francji zarzuty.

**Turyn.** (Tel. wł.) „Stampa“ zarzuca Francji, że wzbogaca się w Afryce kosztem Włoch. Tylne części Tripolisu zostaje przez Francję powoli ale z całą świadomością uzurpowana. Francja zamierza nie tylko Marokko, ale także Tripolis „stunizować“.

#### Hardość pana Hardena.

**Berlin.** (Tel. wł.) Maksymilian Harden ogłasza dziś w czasopiśmie „Zukunft“ artykuł o nastroju wojennym, w którym radzi zerwać układy z Francją, aby w ten sposób zaznaczyć zdecydowane stanowisko Niemiec.

„Czy po zerwaniu tych układów nawiązać na nowo rokowania w sprawie Marokka? — zapytuje p. Harden — Musimy porzucić nasze niezdecydowane stanowisko i poznać, że pokój tylko w czynnym, gotowym do wojny gospodarstwie może być zachowany. Niemcy mogłyby być młotem świata i uczynić świat swem kowadłem“.

Dziwić się należy tym pangermanistycznym wywodom u p. Hardena...

### Z Persyi.

#### Szach w drodze do tronu.

**Tebris.** (TBK.) Pet. Ag. tel. donosi: Obiega tu pogłoska, iż były szach wylądował w Astara i wraz z szachsewenami maszeruje ku Teheranowi.

**Tebris.** (TBK.) Wysłany przeciw byłemu szachowi gubernator Sujaw Dauleh przeszedł z wojskiem na jego stronę; za to szach zamianował go gubernatorem Aserbeidżanu.

#### Kłeska wojsk Mohameda Alego.

**Londyn.** (TBK.) „Morning Post“ donosi z Teheranu: Sardar-Moli, komendant wojsk rządowych, telegrafuje, że pobił wojska byłego szacha, liczące 3000 żołnierzy. Po stronie wrogów jest 20 zabitych, 5 ranionych, a 30 wzięto do niewoli.

### Monarchiści portugalscy podnoszą głowę.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Lizbony, że w Guyama-Raes w północnej Portugalii przyszło do wielkiej manifestacji monarchistycznej. Gdy muzyka wojskowa na jednym z placów publicznych zagrała hymn republikański i pewna część żołnierzy zaczęła wznosić wiwaty na cześć republiki, wówczas tłum począł insultować wojsko i kilku żołnierzy ciężko pokaleczył. Publiczność, licząca tysiące ludzi, wznosiła okrzyki na cześć dowódcy monarchistycznego Conceiro, na cześć religii i monarchii, poczem zaśpiewała stare monarchistyczne pieśni. Powstała bójka między wojskiem a publicznością. Oddział piechoty i pułk kawaleryi wkroczyły a po wielkich trudach udało się nareszcie doprowadzić do porządku. Wielu ludzi przyaresztowano.

Oficyalny organ ministerstwa spraw wewnętrznych, dziennik „Republica“ przynosi wiadomość o położeniu w Javes, według której republikańskie wojska obawiają się napadu rojalistycznych spiskowców. Monarchiści znacznie zyskali na siłach i spowodowali wielu żołnierzy do dezercyi.

### Z zaboru i caratu.

#### Wydalenie żydów.

**Praga.** (Tel. wł.) W Wołna-Wacha w gubernii ekaterynosławskiej rozpoczęło się wydalenie żydów. Miasto to jest jednym z większych punktów handlowych i jest zamieszkałe przez wielu żydowskich handlarzy zbożem i komisjonerów. W Kijowie odbyło się zebranie tamtejszych kupców, na którym postanowiono prosić rząd o zastanowienie środków wyjątkowych przeciw żydom, które są bezprawne i szkodzą życiu gospodarczemu całej Rosyi. Zdaje się jednak, że prośba ta nie odniesie żadnego skutku.

### Różne.

### Generalny strajk kolejowy w Anglii.

**Liverpool.** (Tel. wł.) Miasto znajduje się w stanie zupełnego powstania. Urządzenia światła elektrycznego zostały zniszczone tak, że wczoraj wieczorem w mieście było niemal zupełnie ciemno. Centrala elektryczna jest strzeżona przez konnicę. W hotelach musiano świecić świecami.

Wiele fabryk, którym centrala dostarczała prądu, musiało wstrzymać prace. Strajkujący zaczynają wznosić barykady, a kobiety przez cały dzień pomagają mężczyznom w tej pracy.

W Manchesterze został także ogłoszony strajk generalny. Prowadzący pociągi i sygnałowcy przystąpili do strajku.

**Londyn.** (Tel. wł.) Strajk kolejowy londyński wczoraj już o wczesnej porze przybrał tak kolosalne rozmiary, jakich jeszcze nie widziano nad Tamizą. Pewna liczba pociągów wprowadziła odchodzącą, jednakże setki tysięcy ludzi nie mogło się dostać do sklepów na City, ponieważ później pociągi przestały kursować, a kolej uliczna jest dla tych mas niedostępna. Wobec tego musieli ci ludzie cza-

sem 10 do 15 kilometrów iść piechotą. W ciągu niewielu godzin wszelki ruch kolejowy w Londynie ustał.

Budynki rządowe otoczono wojskiem. W „urzędzie handlowym“ rozpoczęły się po południu nowe konferencje, w których wzięli udział Lloyd George, Asquith, Churchill i zastępny federacji robotników transportowych.

**Londyn.** (TBK.) Połowa służby trzech największych kolei podziemnych zastanowiła pracę.

**Londyn.** (TBK.) Dotąd skutki strajku w Londynie nie są wcale poważne. Wprowadzić panuje wieli zastój w ruchu, ale ruch się odbywa. 15000 żołnierzy przybyło do Londynu. Rozlokowano ich w parkach w pobliżu stacji kolejowych, oraz w środku miasta.

Na prowincyi ruch strajkowy rozszerza się. W Manchesterze i Liverpoolu ruch kolejowy ustał prawie zupełnie. Do zabuzzeń nie przyszło.

**Londyn.** (TBK.) Na niektórych liniach kolejowych ruch odbywa się normalnie. Pasażerowie z Irlandyi nie mogli wysiąść na ląd. Na liniach kolei południowej, jak ogłasza dyrektora, ruch jest prawie normalny, tylko nieliczne garstki ze służby kolejowej nie stanęły do pracy. Robotnicy oświadczają jednakże, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

**Londyn.** (TBK.) Sekretarz Tow. kolejarzy oświadcza, że propozycje rządu były wczoraj przedmiotem dyskusyi wspólnej komisji Zjednoczeń. Konferencje te nie zmieniły atoli sytuacji.

#### Sprawozdanie rządu.

**Londyn.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej minister spraw wewnętrznych Churchill odczytał obszernie sprawozdanie o sytuacji strajkowej. Podniósł, że ze strony strajkujących kolejarzy czynione są usiłowania, aby zupełnie zatamować ruch kolejowy. Mowca zwraca uwagę, że usiłowania takie są ciężką zbrodnią, karaną surowo przez władze. Rząd dołoży wszelkich starań, aby ułatwić dowóz środków żywności, oraz dowóz ważnych artykułów do portów i postara się o to, aby wszystkie gałęzie służby koniecznej dla publiczności bez przeszkód dalej funkcjonowały. Rząd sądzi, że wydane zarządzenia celem utrzymania ruchu kolejowego i spokoju okażą się skuteczne. Gdyby to zawiodło, nastąpią zarządzenia o wiele ostrzejsze. W końcu oświadczył, że w obecnej chwili nie jest wskazane dawanie wyjaśnień co do stanu rokowań.

### Stan zdrowia papieża.

**Rzym.** (TBK.) Papież, którego stan zdrowia jest trwale dobry, wysłuchał wczoraj mszy św. w kaplicy prywatnej.

#### Cholera.

**Wiedeń.** (TBK.) Departament sanitarny ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że w Capodistria stwierdzono dnia 18 bm. jeden wypadek cholery.

**Konstantynopol.** (TBK.) Wczoraj zachorowało tu na cholere 56 osób, zmarło 14.

#### Pożary.

**Brixen.** (TBK.) Onegdaj popołudniu od iskry wyrzuconej przez lokomotywę wszczął się pożar lasu w Ausserplerche i objął 60 ha lasu. Dotychczas ognia nie zlokalizowano.

#### Senzacyjne samobójstwo wydalonego urzędnika.

**Praga.** (TBK.) Wczoraj w południe w biurze sekretarza niemieckiej sekcji krajowej Rady kultury, Hergelta, zjawił się dyurnista Adolf Nusko, który był dawniej zajęty w biurze, a przed niedawnym czasem został wydany. Nusko zwrócił się do Hergelta z zapytaniem, czy wymówienie mu posady pozostaje w mocy. Otrzymał odpowiedź potakującą do był rewolweru, poczem udał się do biura prezydenta sekcji dra Zulegera, do którego wystosował sakię tamo zapytanie, a następnie zapytał jeszcze, czy wypowiedzenie nie może być cofnięte. Gdy dr. Zuleger dał odpowiedź od-



mowną, Nusko dobył ponownie rewolweru. Zuleger rzucił się na młodego człowieka, starając się wydrzeć mu z ręki broń. Nie udało się mu atoli, a Nusko skierował broń ku sobie i dał trzy strzały w piersi. Krwią zalany padł na podłogę. Zuleger zawiadomił natychmiast o wypadku policję. Nuskę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Według dotychczasowych dochodzeń należy stwierdzić, że Nusko nie planował zamachu na Zulegera.

### Wybuch gazu.

**Berlin.** (TBK). W pokoju inspekcji ruchu na dworcu kolejowym w Poczdamie nastąpiła eksplozja gazu, która była tak silna, że wielkie kawały muru wyrzucone zostały na ulicę i spadły na pociąg wjeżdżający właśnie na stację. Siedmiu podróżnych otrzymało rany, między nimi generał dyrektor Hatte i dyrektor banku drezdeńskiego Schacht.

## KRONIKA

### We wszelkich sprawach redakcyjnych

należy zwracać się wprost do dra Rogera Batta glii, który przyjmuje w redakcji od godziny 8 — 11 rano.

#### Kalendarzyk:

Dziś: 19. Rzym-kat. Benigny.

Gr.-kat. Preobr. Hosp.

Wschód słońca o godzinie 4:21 rano, zachód o godzinie 6:35 popołudniu.

#### Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 19. sierpnia „Dziewczyna z Ialką“, operetka w 3 aktach L. Failla.

W niedzielę 20. sierpnia „Szygar“, operetka w 3 aktach Zelicra.

W poniedziałek 21. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 22. sierpnia „Manewry jesienné“, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

#### Repertuar Operetki poznańskiej.

Krosno (od 17—20 bm.):

W sobotę „Baron cygański“.

W niedzielę „Hrabia Luksemburg“.

Jasło (od 21—26 bm.):

W poniedziałek „Lalka“.

We wtorek „Baron cygański“.

We środę „Czar walca“.

We czwartek „Hrabia Luksemburg“.

W piątek „Dziewczyna z Ialczką“.

W sobotę „Wesoła wdówka“.

**Urodziny cesarskie we Lwowie.** Przebieg uroczystości lwowskich podajemy za oficjalnym sprawozdaniem:

W wigilię uroczystości, odbył się wielki capstrzyk. Orkiestry pułków, stojących załogą we Lwowie, odegrały przed główną strażnicą wojskową na placu św. Ducha hymn ludowy, poczem poprzedzone szeregiem lampionów, przegrывая, rozeszły się w rozmaite strony miasta. Orkiestrom towarzyszyły tłumy publiczności.

Wczoraj o godz. 5:30 rano salwy działowe z wałów Cytadeli i pobudka, odegrana przez orkiestry wojskowe, były hasłem początku uroczystości.

Na szczycie pałacu namiestnikowskiego i gmachu namiestnictwa, na gmachu sejmowym na wieży ratuszowej, na gmachach rządowych i autonomicznych powiewały od wczesnego rana flagi o barwach monarchii — z konsulatów zagranicznych zaś flagi o barwach odnośnych państw.

Przed godziną 7 rano wyruszyła tutejsza załoga wojskowa na Błonia Janowskie, gdzie o godz. 8:30 w umyślnie na ten cel ustawionym i przystrojonym w emblematy wojskowe namiocie odbyła się w obecności komendanta korpusu i głównodowodzącego generała-zbrojmistrza Schoedlera, oraz generalicyi, msza św. polowa na intencję cesarza dla całej załogi

wojskowej. Podczas *Gloria*, oraz pierwszej i drugiej św. Ewangelii, wszystkie pułki piechoty i obrony krajowej i bataliony strzelców dały po 3 salwy karabinowe. Po mszy św. odbyła się przed głównodowodzącym korpusu i generalicyą defilada pułków i oddziałów wojskowych, stojących załogą we Lwowie.

O godz. 9 zrana odbyły się we wszystkich kościołach katedralnych lwowskich uroczyste nabożeństwa. W kościele archikatedralnym obrz. rzym. kat. odprawił uroczyste nabożeństwo ks. biskup dr. Bandurski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie jawili się reprezentanci wszystkich władz państwowych i autonomicznych, oraz instytucji publicznych.

Chór katedralny odśpiewał podczas nabożeństwa przy akompaniamencie orkiestry pieśni mszalne i hymn ludowy.

Równocześnie odbyło się solenne nabożeństwo w gr. kat. metropolitalnej katedrze św. Jerzego również w obecności licznych reprezentantów władz rządowych i autonomicznych. Nabożeństwo odprawił w asystencyi licznego duchowieństwa ks. młotr Bielecki.

W Archikatedrze ormiańskiej celebrował uroczystą mszę św. ks. Arcybiskup Teodorowicz w otoczeniu członków kapituły.

Uroczyste nabożeństwa na intencję cesarza odbyły się także we wszystkich rzym. kat. i gr. kat. kościołach parafialnych, oraz świątyniach innych wyznań i domach modlitwy. We wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwa zakończyły się odśpiewaniem hymnu ludowego.

Po nabożeństwie jawiły się w namiestnictwie deputacje i reprezentacje.

O godz. 4 popoł. odbył się w pałacu namiestnikowskim obiad. Podczas obiadu przegrываła kapela wojskowa. W chwili, gdy w zastępstwie nieobecnego namiestnika wniósł wiceprezydent namiestnictwa, p. Grodzicki toast na cześć cesarza, kończąc go okrzykiem: „Niech żyje!“, — który powtórzyli zgromadzeni — orkiestra zaintonowała hymn ludowy, a z wałów Cytadeli odezwała się salwa 24 strzałów armatnich.

W południe odbył się w tutejszej szkole kadeckiej dla piechoty, w obecności dygnitarzy wojskowych, uroczysty akt promocji wychowanków tej szkoły na kadetów-zastępców oficerów.

Przed południem, jak co roku odbyło się w sali magistratu nadanie na okres jednego roku sześciu zasiłków pieniężnych po 144, oraz trzech po 120 koron czterem inwalidom wojskowym i pięciu wdowom po takich inwalidach. Jest to fundacja stypendyjna, ustanowiona na pamiątkę pierwszego we Lwowie obchodu urodzin cesarza przed 60 laty. Obdarowywani są inwalidzi wojskowi, ranni w wojnach, lub okaleczeni w służbie wojskowej żołnierze, dostawiani z lwowskiego okręgu poborowego. Obdarowani tego roku z tej fundacji są to ludzie w wieku od 60 do 80 lat.

**Wiadomości osobiste.** W mieście naszym bawi sekretarz symfonicznej orkiestry włościańskiej Namysłowski, p. Andrzej Kostrobała. Oryginalny, malowniczy, podobny nieco do małoruskiego, strój gościa naraża go na sytuacje dość kłopotliwe, ponieważ Rusini lwowscy często zatrzymują go pytaniem: „A skąd wy, gospodarzu?“, wypowiedzianem po rusku, a p. Kostrobała napawa ich rozczerwaniem, tłumacząc, że jest Polakiem i po rusku nie rozumie.

**Mianowanie.** Cesarz zamianował dyrektora seminarium nauczycielskiego męskiego w Nowym Sączu Józefa Dobrowolskiego, dyrektorem seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

**Miejska komisja pogrzebowa** ukonstytuowała się, wybierając swym przewodniczącym p. Bolesława Lewickiego, a jego zastępcami ks. prałata Lenkiewicza i p. G. Hawranka. Uchwalono między innymi założyć miejską asekurację pogrzebową, oraz wezwać magistrat, aby przedłożył plany na domy przedpogrzebowe. Prezydentowi wyrażono podziękowanie za spr-

wienie pogrzebu zabitemu dozorca przy ul. Długosza kosztem miasta.

**Z Uniwersytetu lwowskiego.** W roku szkolnym 1910—1911 było zapisanych na Uniwersytet lwowski w półroczu zimowym 4.446 studentów i 465 studentek, w półroczu letnim 4.188 studentów i 407 studentek.

Liczba ta rozkłada się na poszczególne wydziały w sposób następujący:

Na wydziale teologicznym zapisanych było w półroczu zimowym 361, w tem 1 nadzwyczajny, w półroczu letnim 355, w tem 3 nadzwyczajnych. Na wydziale prawa i umiejętności politycznych 3046, w tem 48 nadzwyczajnych wzgl. 2907, w tem nadzwyczajnych 32. Na wydziale lekarskim 434, w tem 66 słuchaczek zwyczajnych i 7 słuchaczy nadzwyczajnych, wzgl. 400, w tem 69 słuchaczek zwyczajnych i 4 słuchaczy nadzwyczajnych. Na wydziale filozoficznym 1070, w tem słuchaczek zwyczaj. 200, słuchaczy nadzwyczaj. 78, słuchaczek nadzwyczaj. 162, słuchaczy farmacji 69, słuchaczek farmacji 11, hospitantek 26; wzgl. 931, w tem 185 słuchaczek, 57 studentów nadzwyczaj., 133 słuchaczek nadzwyczaj., 66 słuchaczy farmacji i 14 słuchaczek farmacji, 6 hospitantek.

W czasie tym uwolnionych od czesnego było na wydziale teologicznym 357 wzgl. 352, na wydziale prawa w całości 200 wzgl. 158, od połowy 480 wzgl. 214, na wydziale filozoficznym w całości 348 wzgl. 169, od połowy 148 wzgl. 48, na wydziale lekarskim w całości 103 wzgl. 113, od połowy 104 wzgl. 121.

Stypendium pobierało: na wydziale prawniczym 75 wzgl. 88 w łącznej kwocie 33.735-29 K. wzgl. 33.560-29 K., na wydziale lekarskim 31 wzgl. 36 w kwocie 15.681 K. wzgl. 16.989 K., na wydziale filozoficznym 65 wzgl. 72 w kwocie 24.444 K. i 40 dukatów wzgl. 28.754-60 K. i 20 dukatów.

**W polskiej bursie im. Stefana Batorego** dla uczniów gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie jest kilka miejsc wolnych. Opłata miesięczna wynosi 43 koron, w wypadkach jednak, zasługujących na uwzględnienie, udziela się znaczniejszych zniżek; ubiegający się o nie mają do podania dołączyć świadectwo ubóstwa. Warunki przyjęcia: postęp w nauce dobry i nota z zachowania dobra. Podania, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, ewentualnie także świadectwo ubóstwa, należy wnieść na ręce Dyrektora c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie najpóźniej do dnia 28 sierpnia.

**Konkurs na widowisko świetlne z wykładem.** Wiedeńska „Urania“ rozpisuje konkurs na szkice t. j. krótkie zarysy treści wykładów do repertuaru przedsiębiorstwa. Ubiegający się o nagrody mają nadesłać krótkie ale dokładne przedstawienie myśli przewodniej wykładu i dokładne objaśnienia o sposobie uzyskania odpowiednich obrazów świetlnych. Nagrody: 300, 200 i 100 K. Wybór zakresu naukowego wolny.

Prócz tego wyznacza „Urania“ sześć nagród za zarysy wykładów z następujących zakresów: Nauki przyrodnicze, lecznictwo, nauki techniczne, prawo i nauka o państwie, dzieje i piśmiennictwo, sztuka i muzyka.

Osobną nagrodę w kwocie 100 K. wyznacza „Urania“ za wykład dla młodzieży szkolnej.

Termin nadsyłania prac: do 30. listopada b. r. Prace mają być podpisane godłem, adres autora w zamkniętej kopercie, opatrzonej godłem. Bliższe szczegóły w tygodniku „Urania“ lub w dyrekcji „Uranii“, Wiedeń, I. Aspernplatz 5.

**W sprawie abonamentu na premiery** otrzymujemy od jednego z czytelników nast. list:

Przeczytawszy ogłoszenie Dyrekcji teatru miejskiego, zamieszczone w Sz. Piśmie z d. 17 b. m. udałem się do sekretaryatu, by zamówić miejsce na III balkonie. Sądziłem, że miejsca będzie można zarezerwować, jak to w latach ubiegłych czyniono, przez wczesne zamawianie w sekretaryacie i stałe zakupywanie biletów na miejsca zarezerwowane. Lecz o dziwo! Pierwsze, co usłyszałem z ust pana sekretarza, było: „Proszę złożyć z góry pieniądze za 38 przedstawień!“ To faktycznie udogodnienie dla stałych bywalców, ale takich, którzy mają



pełne kiesy. A przecież teatr ma służyć i mniej zamożnym! Młodzież akademicka, na przykład, uczęszczająca przeważnie na III p., nie jest może w stanie złożyć jednorazowo aż 46 K, bo tyle wynosi abonament na I miejsce na III balkonie.

Sądzę, że Dyrekcyja postąpi wcale po obywatelsku, jeśli obok abonamentów swych zatrzyma dawne prawo rezerwowania miejsc, a przynajmniej na miejsca tańsze, by też i średniej i niższej klasie umożliwić korzystanie z teatru.

Prosząc o łaskawe umieszczenie notatki w swoim, jakoteż i kolegów imieniu, kreślę się i t. d. A. E., słuchacz praw.

Wybredni palacze używają tylko iziek zarowotnych

„Primus”

z blubki francuskiej „ABADIE” i z waty „OPTIMUS”.

**Helios** kinematograf artystyczny w Filharmonii. Wspaniały program najcelniejszych obrazów z doborową muzyką kapeli koncertowej „Talia” w sobotę, niedzielę i święta bez przerwy od godz. 4-tej do 10-tej. Początek ostatniego programu o godzinie 8 $\frac{1}{2}$  wieczór 131

**Uzbrojenie policyantów w rewolwery.** Dyrekcyja policyi zastanawia się obecnie nad projektem uzbrojenia policyantów w broń palną. Jest to następstwem mnożących się wypadków, w których zbrodniarze byli uzbrojeni w rewolwery lub pistolety repetyerowe, i mieli przewagę nad policyantami. Referat w sprawie tej reformy opracowuje jeden z najpoważniejszych i najdoświadczeńszych komisarzy.

(Por. artykuł w tej sprawie na str. 5.)

**Śmiertelne przejechanie przez tramwaj.** Jan Hnatyczuk, o którego przejechaniu przez tramwaj donieśliśmy wczoraj w naszym wydaniu wieczornem, zmarł wczoraj w szpitalu.

W sprawie tego wypadku prowadzą władze śledztwo.

**Przejechanie.** Samuel Spring, woźnica z Lubeli (pod Żółkwią) przejechał wczoraj po południu w ulicy Żółkiewskiej 6-letnią Stanisławę Kochłę. Koła wozu połamały nieszczęśliwemu dziecku obie nogi, oraz zadały liczne rany na całym ciele. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę nieostrożnego woźnicy. Springa aresztowano i zamknięto.

**Nowe włamanie.** Do mieszkania Michała Dmytrowa, strażnika miejskiego, zamieszkałego przy ul. Chmielowskiego 1. 2 włamali się wczoraj nieznani sprawcy, rozbiwszy 3 kłódki u drzwi. Z kufra Dmytrowa zabrali złodzieje srebrny zegarek damski, 20 K. gotówką, naczynie i cały plik dokumentów, jak metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo moralności i dekret służbowy, wystawione na nazwisko Dmytrowa.

Nie rozumiemy tylko, na co złodziejom świadectwa moralności i to obcego.

**Obraz pędzla Markowicza** wart. 300 K skradł jakiś złodziej-amator przez otwarte okno z mieszkania H. Starchia przy ul. Kościuszki 1. 5.

**Pijany awanturnik.** Do szynku Schieiena przy ulicy Szeptyckich przyszedł wczoraj wieczorem Jan Żuk, szewc, już dobrze podпиты. Schieien odmówił mu wobec tego sprzedaży trunków, a wtedy Żuk pobił go po głowie łaską, kalecząc go dotkliwie. Awanturnika aresztowała policja.

**Ucieka od męża.** Tomasz Popelski z Dorofijówki pod Podwołoczyskami doniósł telegraficznie policji, że żona jego Tekla, zaopatrzywszy się w fałszywe dokumenty, zbiegła z domu i jedzie do Ameryki. Popelski prosi uczciwego znalazcę o przytrzymanie zbiegłej i odstawienie jej do domu.

**Dzieci giną.** Z domu swej opiekunki, Anny Kiełbickiej, zamieszkałej na Lewandówce, zginęła 8-letnia Ewa Diaczek. Dziecko było ubrane w zieloną sukienkę i czarny szalik.

**Zgubiono.** Nóż srebrny z monogramem G. R. — Książkę wkładkową gal. kasy oszczędności na 353 K.

**Znaleziono.** Pulares czarny z drobną kwotą. — Na polach Kulparkowskich znaleziono pakiet, zawierający 1 marynarkę męską, kilka sztuk bielizny, 2 książki wojskowe na imię G. Lebiuka i J. Semenika, paszport i widokówki.

MAURZYCY LEBLANC.

## 4) GRANICA.

POWIEŚĆ

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

— Czy jesteś zadowolony, żeśmy tu przybyli? — zapytała nagle Marta, zarzucając ramiona na szyję Filipa.

— Bardzo — odrzekł, całując żonę.

— Ah! jakże mnie to cieszy! —

— Ale byłbym nim jeszcze więcej, gdyby mogło nie nastąpić między mną a ojcem to wyjaśnienie... dla którego właściwie przybyłem. —

— Wszystko dobrze się skończy, mój drogi Filipie. — Ojciec twój jest tak przywiązany do ciebie, tak cię kocha gorąco! A przytem jesteś tak szczerzy!..

— Moja dobra, kochana Marta — szepnął całując czule żonę. — Poznał ją w Luneville, za pośrednictwem M. Jorance'a, którego była daleką kuzynką i natychmiast odczuł w niej towarzyszkę swego życia, tę która potrafi być mu podporą w chwilach ciężkich, tę, która obdarzy go zdrowymi dziećmi, która potrafi je wychować i uczynić z nich przy jego pomocy i wskazówkach ludzi silnych, dzielnych i godnych jego nazwiska.

Być może, że Marta miała większe od niego życzenia i być może, że młoda dziewczyna sądziła, że kobieta nie jest tylko żoną i matką, ale że jest także kochanką swego męża. — Ale wkrótce po ślubie przekonała się, że miłość w życiu Filipa odgrywała bardzo małą rolę, że Filip, człowiek nauki interesował się daleko więcej obserwacją myśli, zagadnieniami

społecznymi, niż wszelkimi objawami uczucia. Kochała go tak, jak chciał być kochanym, tłumiąc w sobie namiętność powstałą z pragnień niezaspokojonych i bezcelowych zazdrości. W chwilach zaś ciężkich, w chwilach upadku dawała z siebie tylko tyle, ile było niezbędnem dla podniesienia jego ducha. —

Nizka, szczupła, o wyglądzie chorowitym, była niezwykle dzielna, wytrwała, odważna i silna na ducha. — W oczach jej dużych, czarnych i pełnych życia przebiegała się cała moc energii. — Mimo cały wpływ, jaki na nią wywierał Filip, mimo podziw, jaki w niej wzbudzał, zachowała swą indywidualność, swój świat, swoje upodobania i nienawiści.

I dla człowieka takiego, jak Filip, nie nad to nie mogło być cenniejszem. —

— Nie prześliz się chwilkę?

— Nie. Muszę pójść do niego.

— Do ojca? — zapytała z niepokojem.

— Tak.

— Ah!

— Nie mogę dłużej zwlekać. I tak zdaje mi się, że popełniłem występki, że przybyłem tu do jego domu, że uściskałem go nie powiedziawszy mu przedtem całej prawdy o sobie.

Milczeli chwilę smutni, zmieszani.

Filip zapytał:

— Czy nie jesteś mego zdania? Czy sądzisz, że można odłożyć do jutra?... —

Otworzyła mu drzwi.

— Nie — odrzekła — masz słusność.

W chwilach ważnych decydowała się szybko, stawiając śmiało czoło wypadkom. Nigdy nie traciła czasu na próżne słowa i za każdy swój czyn brała odpowiedzialność. Nieraz Filip śmiejąc się, nazywał ją bohaterką.

Ucałował ją, wzmocniony jej pewnością.

Krajowa.

**Majątek pod podłogą.** Z Krakowa donoszą: Przy odnawianiu mieszkania po ś. p. Sienickiej, zamordowanej na Szlaku, malarz pokojowy, Apolinary Biszczyk, znalazł pod podłogą owinięte w ceratę dwie książeczki wkładkowe na nazwisko Sienickiej i kupon losu serbskiego. Jedna z książeczek była z Kasy oszczędności z Wieliczki i opiewała na 2412 kor., druga z Kasy oszczędności m. Krakowa na 608 kor.

**Wyścigi cyklistów i motorzystów w Rzeszowie.** Staraniem Koła sportowego w Rzeszowie odbędą się w niedzielę dnia 17 września b. r. o godzinie 2-giej po południu wyścigi cyklistów i motorzystów na szosie Łańcut-Rzeszów.

Porządek biegów: 1. Bieg otwarcia — 4 klm. — 3 nagrody, 2. Bieg nowicyuszów — 4 klm. — 2 nagrody, 3. Bieg członków Koła sp. — 5 klm. — 2 nagrody, (I. honorowa prezesa), 4. Bieg gości — 8 klm. — 3 nagrody, 5. Bieg Rzeszowa — 6 klm. — 2 nagrody, 6. Bieg ogólny — 10 klm. — 4 nagrody, 7. Bieg pocieszny — 4 klm. — 2 nagrody, 8. Bieg motorzystów — 15 klm. — 2 nagrody, 9. Match pierwszych zwycięzców — 2 klm. — Nagroda honorowa Koła sportowego.

Biegi 4, 5 i 6 są z półmetkami.

Wpisowe do każdego biegu: dla członków 2 kor., nieczłonków 3 kor., motorzystów 5 kor.

Zgłoszenia z równoczesnem przesłaniem wpisowego przyjmuje do 15 września wyłącznie p. Herman Kleinmann, sekretarz Koła, ul. Grottera 74.

W razie niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę.

## Dr. K. Bocheński

specjalista chorób kobiecych i akuszer

Akademicka 21. 711 Telefon 1628.

Specjalista chorób akórajoh i weneryoznych

## Dr. N. Goldstein

po dokładnych studyach na klinikach w WIEDNIU, BERLINIE I FRANKFURCIE ordynuje dla kobiet od 10 do 12, dla mężczyzn od 2 do 5-tej przy ul. REJTANA 4. (róg ul. Jagiellońskiej). 931

Na dole, dowiedziawszy się, że ojciec nie powrócił jeszcze z miasta, postanowił zaczekać na niego w salonie. Zapalił papierosa i z żywym zainteresowaniem przyglądał się przedmiotom, znajdującym się w pokoju, jak gdyby chciał po nich poznać życie i zamiary tego, który wśród nich przebywał.

Obejrzał strzelby, karabiny i rewolwery zawieszane na ścianie. Wszystka broń była nabita, jak gdyby przygotowana do walki. Ale przeciw jakiemu wrogowi?

Spojrzał na sztandar, na ten stary, podarty sztandar, któremu tak często przyglądał się w dawnym mieszkaniu w Saint-Elophé.

Spojrzał na karty rozwieszzone wzdłuż ściany z granicami zakreślonymi czerwonym ołówkiem, z granicami państw, sąsiadujących z Francją.

Zbliżył się do biblioteczki i odczytał tytuły niektórych dzieł. Były tam: *La Guerre de 70; La Retraite de Bourbaki; Comment preparer la revanche?.. Le Crime de Pacifistes.*

Ale jedna z książek zwróciła jego specjalną uwagę. Było to jego własne dzieło o idei ojczyzny. Przerzucił kilka kartek, niektóre zdania były podkreślone ołówkiem.

— Hm — mruknął siadając na fotelu — to z pewnością ręka ojca podkreśliła te zdania. Muszę przejrzeć uważnie całą książkę.

— Tak, tak, szepnął po chwili — to było do przewidzenia! Ale czyż wobec tego może być mowa o porozumieniu? Jakie stanowisko zajmiemy wobec siebie? Nie można nawet przypuścić, aby przyjął moje idee. A ja, czy mogę nie zwalczać jego poglądów?

Przerzucał dalej kartkę za kartką, czyniąc od czasu do czasu smutne uwagi.



## Reorganizacja policyi.

Artykuł nasz o potrzebie reorganizacji policyi odbił się echem w prasie lwowskiej. Wczorajszy „Przegląd” po zacytowaniu naszego artykułu, dodaje od siebie taki komentarz:

„Najzupełniej zgadzamy się w tej mierze z „Gazetą wieczorną”, z której te słowa przytoczyliśmy, że rzeźmieszek lwowski nie boi się już lwowskiego policyanta, bo sam jest uzbrojony w browning, gdy policyant tylko w szablę. To też konieczną jest rzeczą dążyć do tego, żeby policya uzbroiła swych żołnierzy w browningi. Sam ten fakt, że żołnierz policyjny będzie miał taką samą broń jak bandyta, doda mu odwagi, a bandytę ogromnym strachem napełni. Oczywiście nieprzyjemną jest rzeczą wszeikie zabicie człowieka, ale już jeżeli ma ktoś ginąć, to wolimy przecie z dwójgą złego, żeby policyant zastrzelił bandytę, aniżeli żeby bandyta zabił policyanta lub poczciwego dozorca kamienicy, jak to się stało przy ulicy Długosza. Wogóle jednak sądzimy, że nasze stosunki bezpieczeństwa pogorszyły się w ostatnich latach, zwłaszcza od czasu rewolucji rosyjskiej tak bardzo, iż te władze, których obowiązkiem jest zabezpieczać obywatelom mienie i życie, powinny poważnie zająć się tą sprawą. Przedewszystkiem potrzeba znacznie powiększyć liczbę policyantów; następnie, jak to już powiedzieliśmy, uzbroić ich odpowiednio; dalej wysłać w nocy patrole, złożone z dwóch lub trzech policyantów, któreby stałe odbywały przechadzki po mieście, a wreszcie powinna policya wyższe pensye płacić agentom i tym sposobem mieć ludzi wytrawniejszych i gorliwie spełniających swój obowiązek. Trudno przecież wymagać, żeby taki agent, któremu się dzisiaj płaci 60 K. miesięcznie, a który ciągle jest wystawiony na zemstę bandytów, chciał dla tej marnej kwoty narażać swoje życie. Władze bezpieczeństwa winny także wpłynąć i na sądy lwowskie i postarać się o to, żeby one wymierzały kary surowsze. Przecież wyroki nieraz naszych sądów bywają tak łagodne, że w redakcyach pism lwoskich utarło się już poczucie potrzeby nieogłaszania tych wyroków, aby zbrodniarze nie dowiadywali się o tem, iż ich czeka tak łagodna kara.”

W sprawie reorganizacji policyi pisze wczorajszy „Kurjer lwowski”.

Z powodu rażącej niezdarności policyi lwowskiej, od dawna krytykowanej, a jaskrawo

ujawnionej przy ostatnich napadach bandyckich we Lwowie, wznowiono popularne hasło jej umiastowienia.

Nie po raz pierwszy słyszy się zdania, że gdyby miasto objęło w swój własny zarząd policyę bezpieczeństwa, cały aparat policyjny funkcjonowałby sprawniej i bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców lepiej byłoby strzeżone.

I nie ulega wątpliwości, że obecny stan policyi bezpieczeństwa nie przynosi wcale zaszczytu rządowej administracji. Policya ta bywa często brutalną wobec niewinnych ulicznych zbiegowisk, nie ma jednak dostatecznego uzdolnienia do tropienia, ścigania i imania zbrodniarzy a w krytycznych chwilach strażników bezpieczeństwa opuszcza odwaga, jeśli ją wogóle kiedykolwiek posiadają. I to prawda, że straż policyjnej nadużywa się do politycznych celów, że zanadto się jej używa do pilnowania konsulatów i różnych dygnitarzy a za mało się ją zaprawia do jej właściwych i najważniejszych zadań.

Trzebaby jednak udowodnić, że te wszystkie ujemne strony policyi lwowskiej ustąpią z chwilą, gdy przejdzie ona pod bezpośrednie zwierzchnictwo i zarząd gminy. Dopóki zaś nie uzasadni się przynajmniej w sposób przekonujący takiego twierdzenia, pomimo wszelkiego respektu dla autonomii gminnej można mieć bardzo poważne pod tym względem wątpliwości.

To bowiem jest rzeczą pewną, że samo umiastowienie nie zmieni stosunków, lecz konieczną jest gruntowna reforma tak co do liczby personalu, jak co do jego uposażenia, wykszolenia, kwalifikacji, organizacji. Bez takiej reformy umiastowienie na nic się nie przyda, a z drugiej strony nie można twierdzić, że takiej reformy rząd nie byłby w stanie przeprowadzić, gdyby się tylko na nią zdecydował.

Zachodzi tylko ta różnica, że przy reorganizacji policyi bezpieczeństwa, przeprowadzonej przez rząd, przeważną część kosztów reformy rząd ponieść musi, chociaż nawet i w tym czasie miasto nie uniknęłoby bardzo poważnych wydatków, w razie zaś podjęcia reorganizacji przez gminę kosztowałyby ona miasto krociowe sumy rocznie, co przy mizernym stanie budżetu nie jest obojętne. I właśnie ten wzgląd finansowy był powodem, że sprawa umiastowienia policyi, niejednokrotnie na Radzie miejskiej po-

ruszana, w komisjach kompetentnych nie znajdowała zbyt gorliwego poparcia.

A zresztą trudno uwierzyć, że gmina zabrałaby się energicznie do takiej gruntownej reformy.

Widzimy przecież, że w innych działach policyjnego zakresu gospodarki gminnej stosunki wcale nie są idealne i że o reformie ciągle się tam mówi, ale jej urzeczywistnienia nie widać. Policya sanitarna przeważnie nie bywa wykonywana i więcej jest na papierze, niż w praktyce, a reformy służby zdrowia na próżno od lat kilkunastu się oczekuje. Policya targowa jest wadliwa i niedostateczna. Policya budowlana w największym zaniedbaniu. Cóż więc upoważnia do twierdzenia, że gmina, objawszy od rządu policyę bezpieczeństwa, będzie ją sprawowała lepiej, niż policyę sanitarną, targową, lub budowlaną, że jej reformę, niezbędną potrzebą, nie będzie odkładała tak samo *ad calendas graecas*, jak się odkłada we Lwowie wogóle reformę magistracką w którymkolwiek dziale gospodarki.

Zaniedbanie w agendach policyi sanitarnej spowodowało rząd, że przed 8 laty zaproponował miastu wręcz urzędowienie tego działu przez kreowanie na koszt państwowy kilku lekarzy policyjnych, mających spełniać czynności, dziś odlegiem leżące. Propozycja, korzystna pod względem finansowym, czyniła ujemne poczucie autonomicznemu, więc jej nie przyjęto i powiedziano, że już miasto własnym kosztem postara się o wykonywanie agend zaniedbanych, a tak ważnych dla zdrowia mieszkańców. I upłynęło lat kilka, a wszystko pozostało po dawnemu. Przyszła straszna epidemia szkarlatyny, która nie jedną, lecz setki egzystencji pochłonęła i wtedy co parę tygodni obiecywano reorganizację służby zdrowia. Czyśmy się jej doczekali?

A wobec takich dowodów dbałości autonomicznej czyż możemy wystąpić śmiało do rządu z wezwaniem, by oddał nam w ręce policyę bezpieczeństwa, bo my z niej coś lepszego zrobimy?

Więc chociaż pragniemy, aby samorząd gminny rozszerzał swój zakres działania, jednak sądzimy, że przedewszystkiem w tym zakresie, jaki gmina już posiada, należy dążyć do uzyskania jak najlepszej sprawności, należy wykazać, że autonomia lepiej umie gospodarzyć, niż biurokratyzm rządowy.

Co zaś do policyi bezpieczeństwa, uznajemy, że jej reorganizacja jest nagląco niezbędną,

Upłynęło pół godziny w ciszy przerywanej jedynie szelestem przrzuconych kartek.

Nagle, uczuł, że jakieś nagie ramiona otaczają mu szyję, jakieś świeże, nagie dłonie głaszczą mu policzki. Usiłował uwolnić się z uścisku. Ramiona zacisnęły się silniej.

Zebrał wszystkie siły i szybko zerwał się z krzesła.

— To ty! zawołał cofając się w tył — to ty, Zuzanno!

Przed nim stała śliczna, dwudziestoparoletnia dziewczyna. Na wpół uśmiechnięta, na wpół zawstydzona — podniosła w górę swe piękne, białe ramiona, jak gdyby pragnęła na nowo zarzucić mu je na szyję. Jasno blond włosy, spięte w węzeł grecki, tworzyły śliczną ramkę do jej drobnej, szczupłej twarzyczki, o oczach ciemnych, rzęsach długich i usteczkach purpurowych.

Była to Zuzanna Jorancé, córka p. Jorancé, komisarza z Saint-Elophe i przyjaciółka Marty, która ją poznała w Luneville, gdy była jeszcze dzieckiem.

Przeszłej zimy Zuzanna przepędziła cztery tygodnie w Paryżu, u młodych Morestałów.

— To ty, Zuzanno? — powtórzył. — To ty, Zuzanno?

Wybuchnęła śmiechem.

— Tak, to ja, w swej własnej osobie. Ojciec twój przyjechał po mego ojca, ale ponieważ nie zastał go w domu, więc w miejsce jego zabrał mnie z sobą. Wskoczyłam z powozu i oto jestem.

Chwycił ją za ręce i uniesiony gniewem, zawołał ostro:

— Nie powinnaś być w Saint-Elophe. — Pisałaś do Marty, że dziś wyjedziesz. — Nie na-

leżało zostawać. — Ty wiesz sama, że nie wolno ci było pozostać.

— Czemu? — mruknęła zmieszana.

— Jaki? pytasz się jeszcze czemu? Czyż nie przypominasz sobie, co mi powiedziała pod koniec swego pobytu w Paryżu? Czyż sądzisz, że nie zrozumiałem... Ach! gdybym był przypuścił, że Cię tu zastanę... byłbym...

Urwał, zmieszany własnem uniesieniem.

Zuzanna z oczyma łez pełnemi, z silnym rumieńcem na twarzy, spojrzała na niego błagalnie.

Filip, zdumiony słowami, które wymówił, a jeszcze więcej temi, które chciał wymówić, odczuł nagle potrzebę załagodzenia, naprawienia swej porywczosci.

Uczucie litości przepełniło mu serce. — Chwycił w swoje szerokie, ciepłe dłonie małe, drobne rączki dziewczyny i szepnął głosem miękkim, przyjacielskim, głosem starszego brata:

— Czemu nie odjechałaś, Zuzanno?

— Czy mogę Ci szczerze odpowiedzieć, Filipie?

— Ależ tak — odrzekł, nieco zaniepokojony.

— Nie odjechałam... bo chciałam Cię zobaczyć, Filipie. Gdy dowiedziałam się, że przyjeżdżasz... że opóźniając swój wyjazd o jeden dzień... o jeden dzień... rozumiesz, nieprawdaż?...

Milczał, zdając sobie aż nadto dobrze sprawę, że gdyby odrzekł „nie”, odpowiedziałaby mu natychmiast, że nie chce jej zrozumieć.

I stali zmieszani, nie śmiać spojrzeć na siebie

Filip czuł, że małe, drobne rączki powoli rozgrzewają się w jego szerokich, ciepłych dłoniach, że znów życie wstępuje w tę młodą, namiętną istotę.

Z przedpokoju dały się słyszeć przyspieszone kroki.

— Pan Moresta! — szepnęła Zuzanna.

W tej chwili rozległ się głos Morestała:

— Gdzie jesteś, Zuzanno? Ojciec twój przyjechał. — Chodź tu, Jorancé, dzieci są w salonie. — Ależ tak, i twa córka również... przywozłem ją z Saint-Elophe... A ty, czy dostałeś się tu lasem?

Zuzanna szybko naciągnęła na ręce długie, jedwabne rękawiczki i w chwili, gdy drzwi miały się otworzyć, szepnęła tonem stanowczym, jak gdyby to przyrzeczenie miało sprawić Filipowi przyjemność:

— Nie ujrzą moich ramion nagich... Nikt, nikt ich nie ujrzy, przysięgam ci to, Filipie. Nikt nigdy nie będzie ich pieścił.

### ROZDZIAŁ III.

Jorancé, człowiek prosty, o wyglądzie niezbyt inteligentnym, ale bardzo uczciwym i sympatycznym, poślubił przed dwudziestoma pięcioma laty, gdy znajdował się jeszcze na stanowisku sekretarza komisaryatu, młodą, niezwyklej piękności dziewczynę, nauczycielkę muzyki miejscowego pensjonatu.

Po czterech latach małżeństwa, po czterech latach tortur i najstraszniejszych upokorzeń, Jorancé pozostał sam. Żona jego, bez słowa pożegnania opuściła dom, zabierając z sobą ich córeczkę, Zuzannę.

Jedynie nadzieja odzyskania córki i wyrwania jej z rąk występnej matki, powstrzymała go od samobójstwa. (C. d. n.)



a kwestyę umiastowienia policji uważamy za mniej piekącą“.

Ze stanowiskiem „K. L.“ najzupełniej się godzimy, nie idzie bowiem o formę lecz o treść. Stolicy potrzebna jest policja dobra, czy będzie ona rządową czy gminną, stoi naturalnie na drugim planie.

Jeśli jednak wypowiedzieliśmy się za jej umiastowieniem to przeważnie dlatego, że rząd w obawie przed kosztami nie zdecyduje się zupełnie na reorganizację policji, gdy gmina dla dobra mienia i życia mieszkańców (przy współudziale rządu naturalnie) nie powinna się wahać w objęciu i przeprowadzeniu tego dzieła.

## Humor w poezji japońskiej.

Jednym z bogatych działów twórczości japońskiej wogóle jest humorystyka, na szeroką skalę uprawiana od dawna i w sztuce i w poezji. Lecz o ile w sztuce, zwłaszcza w malarstwie, jest zrozumiała, o tyle w poezji, w swoich najbardziej charakterystycznych i specyficznie japońskich przejawach nie jest i nie może być łatwa i dostępna dla europejskiego ogółu.

Wypływa to przede wszystkim z ogólnych właściwości japońskiej poezji, pełnej tradycyjnie utartych napomknien, niedomówien i cudactw stylistycznych i pozatem, zwłaszcza w poezji humorystycznej, z psychiki języka, w którym takie np. pojęcia i obrazy, jak „łątka“ lub „hiszpański pieprz“ należą do niezwykle śmiesznych, wywołujących w zestawieniu z innymi kaskadę niemilknącego śmiechu.

Oto dwa krótkie humorystyczne utwory, które przytaczamy dla wykazania ich swoistości po japońsku.

Kiedy pewnego razu poeta Basho udał się podczas lata na konną przejażdżkę w towarzystwie swego służącego Kikaku (później również sławnego poety) i ujrzał czerwoną fruwającą łatkę, Kikaku zawołał:

Aka-tombo...  
Hane wo tototara  
to-garashi!

Znaczy to dosłownie:  
Czerwona łątka...  
skrzydła jej obetnij,  
hiszpański pieprzu!

Basho nie pozostał dłużnym służącemu poecie i odpowiedział również dowcipem na dowcip:

To-garashi...  
hane wo tsuketara  
aka toambo!

Znaczy to dosłownie:  
Hiszpański pieprz.  
skrzydła mu nałóż  
czerwona łątka!

Przeanalizujmy humor japoński w tych dwu niezmiernie charakterystycznych utworach, które do szczerego śmiechu pobudzą najbardziej zaszępiętego Japończyka.

Przedewszystkiem w grę wchodzi, jak już zaznaczyliśmy uprzednio, dwa komiczne z punktu widzenia japońskiej psychiki językowej obrazy: łątka i pieprz hiszpański. Przytem łątka ma być z obciętemi skrzydłami, co jeszcze wzmacnia komizm sytuacji, bo jeżeli łątka, jako taka, jest okazją do roześmiania się, to coś dopiero oszpecona, z obciętemi skrzydłami. Następnie wyrażenie „hiszpański pieprz“ utarło się w Japonii tak, jak dajmy na to u nas słowo „medyk“ w pojęciu gwary ludowej, gdzie oznacza niesympatycznego mędrka i nawet może być przyczyną obrazy.

To są czynniki wewnętrzne, oprócz których oba utwory mają jeszcze zewnętrzne czynniki humorystyczne. A więc przede wszystkim w grę wchodzi forma, tak zwana „tanka-uta“, najbardziej zabawna i figlarna wśród wszystkich rodzajów japońskiego wiersza. Następnie, jeżeli zwrócimy uwagę na oba utwory, to zauważymy, że różnią się one tylko tem, iż są odwrócone w stosunku do siebie i że jedno zaledwie słowo, i to brzmiące podobnie,

zostało zmienione („tototara“ — obetnij na „tsuketara“ — nałóż). Ta właśnie kombinacja stylistyczna należy do bardzo udatnych, zięcznych i dowcipnych z punktu widzenia utartych i uswięconych przez tradycję zwrotów poezji humorystycznej.

Nie jest więc nieuzasadnionem twierdzenie, że w swoich najbardziej charakterystycznych i specyficznie japońskich przejawach poezja humorystyczna Japonii nie jest i nie będzie nigdy łatwa, dostępna i zrozumiała dla europejskiego ogółu. Jeżeli nawet dałoby się mniej więcej przenieść do którego z naszych języków czynniki zewnętrzne humoru japońskiego, to zostają bardziej zasadnicze czynniki, wpływające ze specyficznych własności japońskiej duszy, czego żadną miarą odtworzyć się nie da. Musimy się pogodzić z faktem, iż w znacznej swej części poezja humorystyczna japońska pozostanie humorystyczną tylko dla Japonii, a przeniesiona na nasz grunt, wyda się nam dziwaczną i wcale nie w znaczeniu humorystycznym śmieszna.

Nie wszystkie jednak utwory poezji humorystycznej japońskiej podlegają tej kategorii, gdyż są i takie, gdzie wewnętrzna sytuacja humorystyczna opiera się na tle ogólnoludzkiem i najzupełniej nadaje się do przeniesienia na każdy grunt. Zwróćmy się zatem do takich utworów i poszukajmy zasadniczych motywów, wypełniających ich treść i wnętrze.

Na pierwszy plan przez swoją ilość i jakość wysuwają się tu utwory, w których jądrem humoru jest religia, nie znajdująca miru i posłuchu u przyrodzonego ateusza, jakim jest Japończyk. Naród, który ceni uroczystości religijne tylko dlatego, że się podczas nich weseli i bawi, który idzie do świątyni tylko dla zwyczajności, nieraz śmieje się ze swoich religii i z tych, co je tworzyli, nie szcując ani Konfucjusza, ani Buddy, nie mówiąc już o pomniejszych jej przedstawicielach. Oto dla przykładu:

Przez osiemdziesiąt lat  
smaczno żem pił i jadł,  
Kimono-m ciepłe miał,  
Więc, Buddo, za mój dział,  
cześć ci i chwała chwał!

Takim jest krótki utwór pod tytułem: „Łabędzia pieśń umierającego poety“, który i nagłówkiem i treścią w zupełności odpowiada swemu humorystycznemu zadaniu. Oto jeszcze jeden z wielu, zwróconych przeciw Konfucuszowi:

Z kanonu Koszy filozofa:  
„Gdy prawy syn rodzica straci,  
żałobą serce niech bogaci  
i przez lat trzy od prac się cofa“.  
Zapewne myślał, iż ze strachu  
Taki się znajdzie idyota,  
Co nie załata dziur na dachu  
nawet, gdy będzie chłód i ślota.

Nic więc dziwnego, że wobec takiego stanowiska Japończyków w stosunku do religii i jej twórców, jednym z najbardziej wyszukiwanych tematów w humorystyce są bonzowie. Wszystkie przywary, własności i śmieszności ludzkie im są przypisywane w najwyższym stopniu. Oto z pośród wielu krótka, lecz dosadna ilustracja pod tytułem: „Do zdartej miotły“.

O miotło moja, nie żęś warta,  
Już na spoczynek sobie idź,  
łyśy masz łeb, z liścia-ś odarta  
jedyńc bonzą możesz być!

Do zwykłych tematów poezji humorystycznej japońskiej należą też tematy pijackie, z prawdziwą zręcznością i dowcipem wyszukiwane przez cały szereg poetów i poetek. Przytoczymy dla przykładu popularny bardzo wiersz o „sake“, czyli o wódce japońskiej, którą często zapraszają sobie głowy w Japonii:

Nie mów mi o skarbach wcale,  
Co to lśnią tysiącem farb,  
wszystkie oddam ci bez „ale“,  
sake — mój jedyny skarb!  
I o perłach nadaremnie  
prawisz mnie i w dzień i w noc,  
pożądanie budzi we mnie  
tylko gęstej sake moc.  
Dużo dróg wiedzie do celu  
I do szczęścia złotych bram,  
łyknij sake, przyjacielu,  
A najprędzej będziesz tam.

Gdy cię ból i troska gniece,  
a na sercu kamień masz,  
roześmiejesz się, jak dziecię,  
wypij sake kilka czas!

Gdyby czarów groźne siły  
miał nasyłać na mnie Pan,  
proszę, by mnie zamieniły  
w rozpienionej sake dzban.

Piłbym wtedy, pił wytrwale  
z głębi serca, czarom rad,  
i jak człowiek bym już wcale  
Nie chciał wracać znów na świat!

Wielkim zapewne zwoiennikiem „sake“ musiał być autor powyższego utworu, skoro nawet szczytem jego marzeń jest stać się dzbanem, pełnym rozpienionej „sake“ i w tej postaci trwać już na wieki. Tematy pijackie należą do najstarszych tematów humorystycznej poezji japońskiej, sięgając bardzo zamierzchłej przeszłości, jak naprzykład następujący i po dziś dzień śpiewany ludowy śpiew pijacki:

Pijcie, pijcie, wysączajcie,  
tylko z nóg się nie zwalajcie,  
idźcie prosto, naprzód, śmiało,  
aby ze łba wywietrzało!  
wypróżniona sake stara,  
moc jej w żyłach wre i gra...  
Tanna, tara, tanna, tara,  
taritsziri, tanna, ra!!

Rozpatrzmy jeszcze kilka motywów humorystycznych japońskich, wybierając z pośród nich bardziej zręczne, jak naprzykład pełen pogody i dowcipu wiersz o „Starości“:

Starość — to nieproszony gość,  
nie straszny, gdyśmy młodzi...  
Nie powiedziałem jeszcze „dość!“  
a on w próg domu wchodzi...  
Cóż począć? Gość, jak z nieba, spadł,  
w objęciach mnie już trzyma,  
więc rzekłem: — bardzom, bardzom rad,  
tylko mnie w domu niema!

Albo następujący motyw humorystyczności pod tytułem „Nie warto“:

Nie warto kreślić, przyjacielu  
miłosnych słów na grzbiecie fall!  
Czyniło tak już głupców wielu,  
lecz woda je uniosła w dal...  
Na dyabła wielbić potajemnie  
choć najcudniejszy dziewy czar,  
gdy ust nie pali w nocne ciemnie  
jej pocałunków boski żar!

Jędrnie i otwarcie postawiona kwestya przez nieprzebiegającego w wyrazach autora, który stanowczo o platoniczne uczucie posądzany być nie może.

Jest w japońskiej poezji humorystycznej jeszcze jeden dział bogaty, uprawiany oddawna, mianowicie artystyczna pornografia. W jej dziedzinie spotykamy nawet szereg rozgłosnej sławy poetów-specjalistów, wyłącznie oddanych twórczości tego rodzaju.

Artystyczna pornografia pod postacią odpowiednich rysunków i utworów wierszowanych z biegiem czasu rozwijała się coraz bardziej i szybciej, aż w XVIII. w. do tego stopnia zalała i zatopiła kraj, że rząd japoński, biorąc pod uwagę jej cynizm i niemoralność, w roku 1791 jak najsurowiej zabronił rozpowszechniania, a nawet czytania wszelkich pornograficznych utworów.

Rzeczywiście, tak zwane „Sarebony“ (Księgi dowcipu), tj. antologie pornograficzne z biegiem czasu zatraciły swój charakter artystyczny, to też wcale nie ze szkodą dla sztuki zostały usunięte z życia.

Dla przykładu zilustrujemy jeden z wcześniejszych „Sarebonów“ krótkim, względnie dobrany utworem:

Gdy winem zalśni czasza  
wśród przyjacielskich siest,  
porcelanowa flaszka  
małżorką moją jest...  
A żona?... Inny może  
składać jej hołd i cześć,  
ja w aksamitne łożo  
kochankę pragnę wwieść!

Jednak i w tym najniewinniejszym z pośród wszystkich utworów jest daleko więcej cynizmu, niż humoru i dowcipu.

REMIGIUSZ KWIATKOWSKI



**NADEŚLANE.**

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

**Dr. Wilhelm Lauterstein**

po specjalnych studiach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu, ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lekarskiej ul. Pańska 1. 6, parter. 797

**Zakład dentystyczny**

**Doc. Un. dr. Teod. Bohosiewicz**  
ul. Jagiellońska 7. 781  
Otwarty od 9—1 i od 3—5. W niedzielę od 9—1.

**Dr. A. Wątarek**

ul. Leona Sapiehy 21, (vis à vis techniki nad apteką) ord. w chor. kobiecych, wewnętrznych i dzieci. 704

**Dr. MAKSYMILIAN SCHMELKES**

były długoletni lekarz szpitala powszechnego mieszka obecnie 1005  
UL. BRAJEROWSKA 1. 7.

Najpunctualniej w 6-ciu dniach czyści chemicznie wszelką garderobę: Lwowska parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna, W. HERTÉ Sp. z ogr. odp. ulica Sykstuska 1. 2. 932

**Sprawozdanie giełdowe i towarowe.**

**Kursy giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń, dnia 18. sierpnia.

**Losy a) procentowe:**

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 294.—, Austr. Zakł. kred. z h. op. z r. 1889 3 proc. 280.65 Tow. żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 308.50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 249.—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125.—.

**Losy b) bezprocentowe:**

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36.60. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 502.—. Clary 40 m. k. 145.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86.—. Palffy 40 zł. m. konw. 173.—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70.25. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47.60. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72.—. Salma 40 zł. m. k. 250.—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 249.05. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 250.55. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 520.—.

Berlin, dnia 18. sierpnia. Banknoty austryackie 35.20 Spirytus —.—.

Paryż, dnia 18. sierpnia. Trzyprocentowa renta 94.72 mąka 32.20.

Frankfurt dnia 18. sierpnia. Austr. kred. 206.25. Kroleje państwowe 159.25, Disconto 188.25. Laura —.—. Uspობienie stale.

Berlin, dnia 18. sierpnia. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —.—. Węg. renta koronowa —.—. Austryackie akcje kredytowe 209.75. Staatsbahny 159.87. Lombardy 19.75, Disconto Comandit 198.50. Ruble 216.10. Tendencja silna.

Frankfurt, dnia 18 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —.—. Austr. renta srebrne 96.80. Austr. renta złota 98.35. Austryackie akcje kredytowe 209.62. Staatsbahny 159.87. Lombardy 19.75 proc. austr. renta kor. 93.—. Tendencja silna.

**Zamknięcie giełdy berlińskiej.**

Berlin: 18/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205.75, Staatsbahny —.—, Disconto Comandit 188.—, Berlin Tow. handl. 169.75, Laura 175.50, Bohumery 233.25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Ruble za got. 216.45, Kolej warsz.-wied. 223.50, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Merydyonalna 124.25, Losy tureckie 173.75, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 184.25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.—, Lombardy 24.—, Kolej Henry 150.12, Niemiecki Bank narodowy 126.75, Kanada Preferred 233.75, Akcje żegluga hamburgskiej 132.50, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 301.—, 3 i pół proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3.8 proc. renta rosyjska —.—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 92.12, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100.50, Rheinische Stahlwerke 162.25, Gelsenkirchan 200.37

**Ogłoszenie jest dźwięgnią handlu!**

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobnie ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1.60. Wyroby te otrzymać można: w Apteczce pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880



**S. Freundlich**

Lwów, Kaźmierzowska 14. Wyrób stor płóciennych, żaluzji deszczulkowych i malow. teraców drucianych. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres ten wchodzące po nader przystępnych cenach. 702

**Kefir**

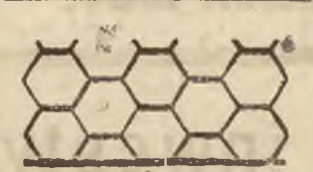
DOSTAWIA DO MIESZKAŃ 493  
**Mleczarnia Przeworska**  
Lwów, ul. Polna 1. 25. Telefon 835.

**Mebel stylowe!**

jadalnie, sypialnie, salony, pokoje mezzie, materace włosienne i sprężynowe, firanki, portyery, dywany, chodniki i t. p. poleca tak za gotówkę i na dogodnie spłaty firma 600

**K. TOCZYSKI**

Lwów, Sykstuska 19. Własna pracownia stolarska i tapicerska.



**Ogrodzenia Siatki druciane i „Rabitz“**

zawsze na składzie po cenach nader niskich. 1004

**Jedyny specjalny magazyn I. KONRAD**

Lwów, ul. Karola Ludwika 35. Pasaż Fellerów. Cenniki darmo i opłatnie.

Zaszczytnie znany zakład fryzjersko-perukarski w Hotelu George'a Grillmayera przeniesiony został na ul. Kopernika 1. 14 i poleca się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności. 948

**LARICIN CAPSULA**

Sec. Cr. Klein

i (Praw. chron.) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) (każdą zaraźliwą chorobę mężką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdu. miewający skutek. — Pierwszorządne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2.50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny i wytwórcą Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry). Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Marian Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

**Teatr rozmałości Variété Bristol**

Nowy program. Codzien 2 sensacyjne komedye Przedstawienia odbywają się w ogrodzie w razie deszczu w sali. Początek o godz. 9 wieczór. 947

**Popierajcie wyrób krajowy!**

**Bawełna do czyszczenia maszyn**

biała, półbiała i kolorowana, kardowana w mołkach. Oferuje po najdostep. cenach:

Pierwsza galicyjska fabryka bawełny do czyszczenia maszyn Mendelsohn, Platzker, Arnold w Stanisławowie II.

Proszę żądać próbek i cenników.

**Polskie Towarzystwo Pedagogiczne we Lwowie**

poleca uczącej się młodzieży szkół wszelkich kategorii bloki, notatki, zeszyty gramatyczne (znakomita nowość)

**i wszelkie zeszyty szkolne,** zaopatrzone marką ochronną Towarzystwa Pedagogicznego jako wyroby 678

**Wyłącznie krajowe fabryki czerlańskiej,** jakoteż zeszyty kaligraficzne z wzorami Tatucha i Czarnieckiego dla szkół wydziałowych i zeszyty do nauki pisma rondowego, ozdobnego i gotyki, aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową dla szkół wszelkich kategorii.

Młodzieży, ŻĄDAJ ZAWSZE i WSZĘDZIE wyrobów **fabryki czerlańskiej,**

które otrzymać można we wszystkich handlach papieru w kraju, jakoteż w Administracji Towarzystwa we Lwowie ul. Friedrichów 10, oraz na żądanie we fabryce czerlańskiej.

Cenniki wysyła bezpłatnie Polskie Towarzystwo Pedagogiczne i fabryka papieru w Czerlanach.

**BILARD**

przewracany Seiferta, prawie nowy, zaraz do sprzedania. Wiadomość w Magazynie mebli 1003  
**B. Leona Czysta, ul. Teatralna 20.**

**Główne wygrane Koron 345.000**

Najbliższe 3 ciągnięcia już 1 i 15 września — a rocznie 9 ciągnięć ma następująca, polecenia godna grupa:

- 1 los węgierski czerw. krzyża
- 1 los Bazylika-Dombau
- 1 los serbski tytoniowy
- 1 los węgierski „Jaszio“

na spłaty miesięczne za **Koron 185— po Koron 5—.** Pierwsza rata z przyu. Koron 7.50, dalsze po Koron 5. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Czeki pocztowe bezpłatnie. 157

Dom bankowy

**Schutz i Chajes**

LWÓW, PL. MARYSZEI 1. 1.



**Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“  
PIOTRA MIKOLASCHA**  
Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca

**SYRUP**

Sulfogujacolowy i Syrup sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje fiaska tylko 2.— K.

Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K. 2:50.—  
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

**Piotra Mikolascha we Lwowie.**

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

PAPIERY KANCELARYJNE, conceptowe i ministeryalne 470  
Stanisław ABL, Lwów, Sykstuska 3. Telef. 824.

**NOWO-OTWORZONA DROGUERYA  
Ignacego Weingartena**

mag farm. 941

— LWÓW, UL. ŻÓLKIEWSKA 35. —

poleca po cenach najtańszych: wszelkie materiały apteczne, opatrunki i przyrządy chirurgiczne, środki higieniczne, farby, lakiery, pokosty, artykuły gospodarcze, wody kolońskie i perfumy krajowe, mydła toaletowe, koniaki francuskie i węgierskie, rumy najlepszej jakości, herbatę rosyjską i t. d. Wszelkie towary sprowadziłem z pierwszorzędnych źródeł. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

**KASY**, kasety ogniotrwałe, **KŁÓDKI** oryg. ameryk. wertheimowskie i krajowe. ● ●  
Galanterya żelazna itp., poleca  
**S. H. RADOŁOWICZ**  
Lwów, pl. Halioki 12 a.  
Największy wybór nowości kuchennych i domowo-gospodarczych. 1020

**Munka  
ydło**

jest  
**bardzo  
cenne!**

**1. i 15. września następne 3 ciągnięcia**

1 los włoski Czerwonego Krzyża	Lr.	30.000	20.000
1 los węgierski Czerw. Krzyża	Kor.	30.000	20.000
1 los Bazyliki Dombau	Kor.	30.000	20.000
1 los serbski tyton.	fres.	100.000	75.000
1 los Jozziv (Dobr. serca)	Kor.	30.000	20.000

Razem 5 losów o 14 ciągnięciach rocznie. — Cena K 266 w 38 ratach miesięcznych po koron 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Gazeta losowa i czek bezpłatnie. 996

■ DO NABYCIA W DOMU BANKOWYM ■  
**Rohatyn i Ułam** we Lwowie,  
ul. Sykstuska 8.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**  
**Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane.

**Schowki depozytowe**  
(Safe deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancерnej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

NAJDOKŁADNIEJSZE

gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu „Album parisiana“ z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy:

**R. LANDAU**

WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIĘCEJ“.  
Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

**KOMINY FABRYCZNE**

— buduje — 876

inżynier **ROMAŃ Z. CIESIELSKI**

Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorskiego 26.

**BANK PRZEMYSŁOWY**

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem  
we Lwowie, ul. 3-go Maja L. 19. — Telefon 1580.

OBJAŁ

nową 4% pożyczkę inwestycyjną  
król. stol. miasta Lwowa z roku 1911 w sumie  
**14,000.000 koron.**

i SPRZEDAJE 4% obligacje tej pożyczki, gwarantowanej przez Kraj i posiadającej bezpieczeństwo pupilarne, nadającej się zatem do korzystnej i pewnej

**LOKACYI KAPITAŁÓW**

w sztukach po 100, 200, 500, 1.000, 5.000 i 10.000 koron  
po kursie dziennym (obecnie około K. 92 — 93 za 100 nom.)

836

Zamówienia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie odwrotną pocztą, jak najstaranniej.